

Cena prenumeraty.

z przesyłką:

w Austrii:

rocznie . . . kor. 4.—

półrocznie . . . „ 2.—

kwartalnie . . . „ 1.—

za granicą:

w Niemczech, w Ameryce,

Brazylji i Kanadzie rocznie

6 koron, prenumeratę płaci

się z góry.

Nieopieczętowane reklama-
cye w obrębie Austryackim
wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca.

Nie przyjmuje się listów

nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2008, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym,
politycznym, gospodarskim i rozrywe.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“ Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę
oraz wszelkie koresponden-
cye nadesłać należy pod adr.:Redakcja „Prawdy“
Kraków, ulica Stolarska I. 6.Biuro redakcyi otwarte co-
dziennie, z wyjątkiem świąt
i niedziel, od godz. 8—12
przed poł. i od 2—3 po poł.**Ogłoszenia**za 1 wiersz petytowy jedno-
łamowy lub jego miejsce
20 hal. Nadesłane za wiersz
50 hal. Przy kilkorazowym
ogłoszeniu odpowiedni rabat**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

Co robić z dziećmi?

Rozmyślanie na początek roku szkolnego.

Zbliża się już początek nowego roku szkolnego. W dniu pierwszym września otworzą się wrota wszystkich w kraju budynków szkolnych i zaczną napływać do ich wnętrza liczne rzesze młodzieży obojga płci, spragnione nauki, oświaty, a następnie przez naukę i oświatę dążące do jakiegoś w późniejszym życiu stanowiska i powodzenia.

Dla rodziców z tą chwilą, gdy się zbliża nowy rok szkolny, ciężka nasuwa się troska. — Jeszcze gdy dziatwa drobna, gdy nie dosięga lat dziesięciu, to każdy ojciec i matka wiedzą, że należy zapisać swój drobiazg do szkoły ludowej, aby tam zaczerpnął początkowych, każdemu do życia niezbędnych wiadomości. Skoro jednak dzieci ukończą szkołę ludową, to dopiero wówczas kłopot zaczyna się na dobre. Ojciec skrobie się w głowę i rozmyśla nad tem, co począć dalej z tym swoim drobiazgiem, jak nim pokierować, aby przecież się to niezmarnowało, lecz na ludzi wyszło. Matka wzdycha a nieraz i lży roni myśląc o tem, co też dalej z jej dziećmi się stanie.

Naturalne uczucie rodzicielskie działa w tym kierunku, że wszyscy rodzice życzyliby sobie jakiegoś dla dzieci swoich lepszego losu, aniżeli im samym, t. j. rodzicom przypadł w udziale. Jeżeli rodzice nie posiadają wykształcenia i ciężko na roli pracują, to radziłyby, aby ich dzieci były kiedyś ludźmi oświeconymi i, aby nie potrzebowały tak ciężko harować i zajęły jakieś lepsze w społeczeństwie stanowiska.

Tego rodzaju pragnienia i dążenia są bardzo pochwały godne, wypływają bowiem z uczuć przywiązania rodziców do dzieci. — Nie wystarczy jednak pragnąć dla swoich dzieci czegoś najlepszego, trzeba także wiedzieć, w jakim kierunku te dzieci popchnąć, aby to najlepsze osiągnąć. Otóż właśnie, co do wyboru kierunku i przyszłego stanowiska, rodzice myślą się nieraz i w ogromnej liczbie wypadków postępują błędnie. Wynikają zaś z tego następnie wielkie kłeski, ba, nawet nieszczęścia. Widzi ojciec niejednego, że jego sąsiad wy kierował syna na urzędnika; matka niejedna wie, że jej kuzna ma syna księdzem, a córkę nauczycielką, a więc

oni chcieliby, aby ich dzieci pokierowały się tak samo. Ściągają się zatem do ostatniego, wyprzedają co najpotrzebniejsze, odmawiają sobie wszystkiego, aby tylko wysłać synów do miasta i zapisać ich do gimnazyum a córki zaś do seminarjum nauczycielskiego.

Tymczasem cóż się okazuje niejednokrotnie? Oto okazuje się, że synowie hebeci, że nauka łaciny i greki idzie im bardzo ciężko tak, że zaledwie przepychać się tylko mogą z klasy do klasy, albo też muszą niejedną klasę powtarzać. Córka znowu, albo na zdrowiu szwankuje, albo też ma inne jakieś wady, które nie pozwolą na to, aby do brą była nauczycielką.

Skoro dzieci w takich są warunkach, to pocóż koniecznie z chęci małpowania drugich i próżności sadzić się na to, aby koniecznie mieć synów urzędnikami lub księżami, a córki nauczycielkami, albo urzędniczkami na poczcie. Czyż to takie wielkie szczęście, albo zaszczyt? Czyż inne zawody nie są równie godne i szlachetne, a przytem dla społeczeństwa nad wyraz potrzebne?

Kochani bracia czytelnicy, zważcie dobrze, jak wielkie mogą w życiu późniejszym wyniknąć dla dzieci waszych nieszczęścia, jeżeli nieodpowiednio nimi pokierujecie. Pamiętajcie, że nie wszystko dla każdego jest odpowiedniemi i korzystnym. Co dla jednego umysłu ludzkiego dobre, to dla innego okaże się złem. Ludzie bowiem to nie kółki, dające się jednako przyciesywać. Nie ma duszy ludzkiej, która byłaby całkiem taka sama, jak inna. Dlatego, że twój sąsiad wy kierował syna na księdza, że temu synowi dobrze się dzieje, to z tego nie wynika wcale, że ty bracie masz syna twojego także pchać na gwałt do gimnazyum i kierować na księdza.

Takie postępowanie jest złe, a skoro przyjmie się w narodzie i utrże taki zwyczaj wzajemnego naśladowania się, to mogą z tego nawet dla społeczeństwa wielkie wyniknąć szkody. Skoro ogromna większość rodziców zacznie dzieci swoje w jednym popychać kierunku, to następnie będzie w pewnych zawodach przepełnienie, a dzieci, skoro dorosną, chleba nie znajdą i będą musiały, albo będą cierpieć, albo później być czem się zadowolić.

Ze smutkiem należy stwierdzić, że w kraju naszym nie panują na polu szkolnictwa stosunki pra-

widłowe. Wszystkie szkoły gimnazjalne są przepełnione, co roku powstają gimnazya nowe i niewystarczają. Dlaczego to się tak dzieje? Oto dlatego, że rodzice są w wysokim stopniu nierozważni i pchają dzieci swoje do gimnazyów bez żadnego zastanowienia. Już teraz okazuje się skutkiem tego w pewnych zawodach przepełnienie. Otworzy się bylejaką, najmizerniejszą posadą urzędniczą, to zgłasza się na nią taka moc kandydatów, tyle wpływa podań, że trudno nawet dać sobie z nimi radę. Przy kasach, przy magistratach, przy pocztach, przepełnienie ogromne. Adwokatów jest już tyle, że jeden drugiemu chleb poprostu odbiera. Na księży już także po seminariach duchownych nie wszystkich chcą przyjmować. Jak wytłumaczyć sobie tego rodzaju objawy? Oto pochodzą one ztąd, że młodzież pcha się wyłącznie do gimnazyów. Wielu jest też wśród niej takich, którzy wymaganiom podolać nie mogą. Niejeden utknie po drodze, ale cośkolwiek już liźnął z nauki, przyzwyczaił się do miasta, już na wieś do pluga i brony wracać nie chce. A więc cóż ma robić? Szuka pisaminy jakiejś, żeni się z córką nauczyciela, lub jakiegoś oficjanta i dopiero zaczynają potem oboje najokropniejszą w mieście cierpieć biedę. Tymczasem, gdyby rodzice byli nim pokierowali inaczej, mógłby być szczęśliwym. Niejeden niezdatny jest do łaciny i do greki, ale zato byłby zdatny do roli, do rzemiosła, lub do jakiegoś innego praktycznego zajęcia.

Rodzice jednak są próżni, nie chcą mieć syna chłopem, a córkę dobrą gospodynią, gardzą nieraz własnym tak szlachetnym stanem, jakim jest zawód rolnika, albo rzemieślnika, oni chcieliby widzieć syna panem a córkę panią, chodzącą w kapeluszu jak kopa siana albo jak kosz zielska jakiegoś na głowie; pchają więc dzieci swoje do miasta, do gimnazyów, seminaryów, liceów i lichy wie, jak się tam te szkoły nieraz nazywają. Skutek zaś z tego bywa nieraz taki, że syn zamiast na pana, wychodzi na oberwańca, a córka jeżeli przystojna, to wyjdzie nieraz na panią nawet wystrojoną, ale na jaką? Ciężką hańbą ona nieraz okupuje te ładne szmaty, jakie na sobie nosi, a niejedna matka, gdyby wiedziała, na co jej córka zesła, toby się ze wstydu napowrót do grobu położyła.

Ktokolwiek więc z Was, kochani bracia, pragnie dziećmi swojemi po skończeniu szkoły ludowej należycie pokierować, niechaj nie postępuje bezzwrotnie, małpując innych, ale miech dobrze i gruntownie wszystko rozważy, gdyż to sprawa ogromnie posiadająca na przyszłość znaczenie; tu chodzi o szczęście, o przyszły los tych, którzy są wam najdrożsi, boć to przecież krew z krwi i kość z kości waszych te wasze dzieci.

Do rozważań zaś waszych niechaj wam następujące posłużą przestrogi:

1) Pragnąc dziećmi dobrze pokierować, należy baczna zwracać uwagę na ich zdolności, tudzież na to, do czego same dzieci mają ochotę. Uczy się dziecko łatwo języków, ma pociąg do książek poważnych, jest z natury myślące, spokojne, przytem bystre i zdolne, to znaczy wszystko łatwo i szybko pojmujące, to można także dziecko skierować do gimnazyum.

Ma zamiłowanie, i zmyślność do różnych robót, do rysunków, do rzeźby, ciekawy jest do malarstwa, to należy takiego chłopaka pchnąć do zawodu

przemysłowego, do fabryki, do szkoły przemysłowej, lub do czegoś w tym kierunku.

Ma zamiłowanie do roli i do gospodarstwa, to niech Bóg broni, aby go od tego odwozdić. Nam właśnie potrzeba dzielnych rolników, gdyż kraj nasz jest rolniczym krajem, jego przyszłość na rolnictwie spoczywa. Nie odstręczajcież więc bracia, dzieci waszych od rolnictwa, ale przeciwnie, kierujcie je ile możności na dzielnych i rozumnych w roli pracowników.

Do szkół więc rolniczych posyłajcie chłopców, a dziewczęta do szkół gospodyń, dobra bowiem i mądra gospodyni, to w czasach dzisiejszych skarbi najdroższy dla społeczeństwa. Nie sądzicie bracia, że zawód rolnika, to jakiś zawód niższy od innych, że lepiej być urzędnikiem, albo adwokatem, aniżeli rolnikiem. Ja wam powiadam, że nie ma piękniejszego zawodu, jak zawód rolnika.

Rolnik ma tylko z Bogiem, z naturą do czynienia, jest więc na stanowisku swoim niezależny, nikomu się kłaniać i nikomu się łasić nie potrzebuje. Bez jego pracy społeczeństwo ludzkie wyżywić by się nie mogło. Rolnik to fundament całego społeczeństwa. Naród każdy tak długo jest silny i zdrowy, jak długo ma dzielny stan rolniczy.

Nie należy przeto dzieci odstręczać od rolnictwa, ale jęraczej do pracy na roli zachęcać. Do tego jednak, aby być dobrym rolnikiem, potrzeba w czasach dzisiejszych fachowego wykształcenia, a więc do szkół rolniczych wysyłajcie dzieci.

Jeżeli dziecko jest bardzo rozgarnione, sprytne i przemyślne, to kierujcie je do handlu, do kupiectwa. Dlaczego tylko żydzi mają być handlarzami i mają nas chrześcian wyzyskiwać? Kierujmy nasze dzieci do handlu, a powoli żydów usuniemy. Tyle jest dzisiaj pola do pracy w kółkach rolniczych, w kasach Raifeisena, w sklepikach; tylu byłoby teraz potrzeba uczciwych chrześciańskich szynkarzy i kierowników domów gościnnych i gospodarstw, że tutaj ogromne otwiera się do zarobku pole.

2) Oprócz zdolności i zamiłowań dziecka należy także jeszcze bacznie śledzić, jakie zawody przedstawiają dla dzieci największe widoki.

Należy starannie unikać wyboru zawodów, w których panuje przepełnienie. Takimi zaś są obecnie wszystkie zawody urzędnicze, żyjące z pensyi. Wszystki pcha się do tych zawodów, w nich więc widoków nie ma. Do zawodów urzędniczych i uczonych, należy skierować dzieci tylko o wybitnych zdolnościach, bardzo energiczne i bardzo wytrwale w pracy, gdyż takie tylko potrafią się tu w górę wybić. Na księdza także nie każdy się nadaje.

3) Zamiast do zawodów żyjących z pensyi, należy popychać dzieci głównie do zawodów tak zwanych twórczych, takimi zaś zawodami są: rolnictwo, handel, przemysł, technika i tym podobne. Naród koniecznie potrzebuje ludzi, którzy umieją gromadzić bogactwa ekonomiczne, którzy zdolni są do tego, aby majątku przyrabiać. Patrzymy, czemi stoją Stany Zjednoczone Ameryki północnej, gdzie tyłu naszych zarobek znajduje. Czy stoją one może urzędnikami? Bynajmniej! Potęgę Ameryki stanowi rolnik, przemysłowiec i kupiec. Nie urzędnicy nagromadzili tam owe olbrzymie bogactwa, ale ludzie pracy twórczej. Starajmy się więc i my zaprawiać dzieci nasze do zawodów twórczych, a nie zależnych.

Rozmyślania niniejsze polecamy waszej uwadze, Kochani czytelnicy, prosimy was usilnie, namyślcie się dobrze, nim pchniecie dzieci wasze do gimnazjów.

Na zakończenie wypada nadmienić, że w całym kraju nie ma tyle trudności w kształceniu dzieci, co u nas, a to dlatego, że rząd nie dba wcale o zakładanie szkół fachowych. Gimnazjów mamy bez liku, ale niższych i średnich szkół rolniczych, ale szkół przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych tak mało, że dalibóg aż złość człowieka chwytą, gdy o tem pomyśli. Niejeden ojciec z pewnością nie posłałby syna do gimnazjum, gdyby miał niedaleko jaką inną szkołę, ale cóż robić, skoro takich szkół nie ma. Nie wszystko więc zależy od rodziców, najwięcej zależy od rządu zarówno państwowego, jak krajowego. Sejm nasz powinienby o tem pomyśleć, ale cóż, kiedy Sejm nie ma na to czasu. Banki przemysłowe do spółki z żydami, to Sejm nasz zakłada, ale aby dzieciom naszym umożliwić kształcenie się w kierunku przemysłowym, to do tego ręki nie przykładają.

Z Rzymu.

Siódmą rocznicę koronacji papieża Piusa X obchodzono uroczysto w Rzymie we wtorek ostatni. Papież udał się wśród uroczystego pochodu do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie kardynał Merry del Val odprawił Mszę św. Na Mszy tej byli obecni, oprócz kardynałów, także przedstawiciele państw, wśród których znajdował się również hiszpański zastępca z personalem ambasady; dalej byli obecni członkowie rodzin arystokratycznych i wielu gości.

Po Mszy św. udzielał papież błogosławieństwa i wrócił do swych apartamentów. Wśród nadeszłych telegramów z życzeniami jest wiele życzeń od monarchów i naczelników państw.

Gazety katolickie wszystkich krajów piszą z powodu siedmioletnich rządów obecnego papieża wiele artykułów. Osobistość bowiem obecnego papieża okazała się tak wybitną i tak niezwykłą, że nawet po wielkim papieżu Leonie XIII papież Pius X przedstawia się jako nader znakomity rządca Kościoła, a bezprzeczenie jako najjaśniejsza postać w dzisiejszym katolickim świecie.

Ostatnie wypadki polityczne zwróciły znowu na niego uwagę całego świata, zarówno katolickiego, jak i wrogów Kościoła. Wszyscy uznają w nim ogromną żarliwość religijną, wzór cnót chrześcijańskich i porywający przykład pełnej poświęcenia pracy nad wykorzenieniem w Kościele tego zła, które zgromadziło albo zaniedbanie minionych czasów albo rozluźnienie karności kościelnej.

Jeszcze nie nadszedł czas, by wydawać sąd o Piusie X, jako o polityku; wrodoży Kościoła głoszą, że Pius X nie jest wielkim politykiem, ale na zdaniach wrogów opierać się nie można; mimo niepozornych niepowodzeń polityki papieskiej we Francji lub Hiszpanii, już teraz można zauważyć wszędzie ogromne ożywienie pracy katolickiej, odmłodzenie organizacji Kościoła, udoskonalenie jego karności. Są to korzyści tak wielkie i taką siłę dają Kościołowi, że naogół katolicyzm znajduje się w stanie coraz potężniejszego wzrostu, wywołującego przestraszonych wrogów i coraz gwałtowniejsze z ich strony ataki.

To też z całym zaufaniem patrzy świat katolicki na papieża Piusa X i prosi Boga, aby wspierał najwyższego tego pasterza swą łaską we wielkiej pracy około wewnętrznego wzmocnienia całego Kościoła katolickiego.

Co słyhać w świecie?

SPRAWY KOŚCIELNE.

— Z Jasnej Góry Częstochowskiej. Jak wiadomo, w miejsce długoletniego, zasłużonego przeora Jasnej Góry O. Euzebiusza Rejmana wybrany został przeorem O. Weloński, najstarszy bodaj Paulin. Pojawił się pogłoski, że rząd nie zatwierdził wyboru, więc O. Rejman pozostaje nadal przeorem. Teraz Ojcowie Paulini z klasztoru Jasnogórskiego proszą pisma, życzliwie usposobione dla Jasnej Góry, o zamieszczenie następującego listu:

„Od pewnego czasu Jasna Góra jest przedmiotem przeróżnych komentarzy, mniej lub więcej fałszywych.

Są sprawy tak delikatnej i subtelnej natury, że wszelkie dotykane ich przez osoby trzecie tak sprawom samym, jak i osobom interesowanym tylko na szkodę wyjść może.

O konstytucjach i regułach zakonnych wierni z natury rzeczy decydować nie mogą i nie powinni. Doświadczenie zresztą uczy, że wszelka ingerencya osób nie upoważnionych w tych razach, ani Kościołowi, ani zakonom, ani wierzącym nigdy nie wychodziła na dobre.

W imię więc dobra naszego Zgromadzenia i dobra kraju, z którym to Zgromadzenie tak ściśle jest związane, prosimy uprzejmie Szanowne Redakcyje pism naszych, by zaprzestały powtarzania krążących pogłosek, przeciwko którym czujemy się w obowiązku zaprotestować i zaznaczyć, że zdradzają one głęboką nieznajomość rzeczy.

O. Paulini.

AUSTRYA.

— Z powodu podrozenia mięsa w niektórych miastach austriackich, a osobliwie we Wiedniu, magistrat miasta Wiednia zażądał telegraficznie od ministra handlu Weisskirchnera, bawiącego w Tyrolu, aby zabronił wywozu mięsa i bydła poza granice Austrii. Gazety ostro napadają na cech rzeźniczy, żądając zakazu wywozu mięsa i otwarcia granicy na bydło od strony państw bałkańskich. Rząd wstrzymuje się od zakazu wywożenia za granicę mięsa i bydła, ponieważ traktaty handlowe nieraz na to nie pozwalają. Tak naprzykład nie może Austria zakazać wywozu jakichkolwiek towarów z Austrii do Niemiec, ponieważ by się to sprzeciwiało zawartym układom handlowym między temi dwoma państwami.

— (Agitacya anarchistyczna w Czechach.) Z Gniewina donoszą, że aresztowano tam redaktora wiedeńskiego anarchistycznego tygodnika „Wohlstand für Alle”, Rudolfa Grossmanna, i odstawiono go do sądu. Przyczyną aresztowania Grossmanna była nadzwyczaj rozległa agitacya anarchistyczna, jaką Grossman uprawiał wśród robotników miejscowych.

— Zakaz wywożenia mięsa z Austrii. Niesłychana drożyzna mięsa, jaka się w ostatnim czasie daje ludności wiedeńskiej dotkliwie we znaki, spowodowała magistrat wiedeński do sz-

kania dróg i środków, przeciwdziałających drożźnie. Otóż burmistrz Wiednia wystosował do bawiającego w Tyrolu ministra handlu Weisskirchnera telegram z usilną prośbą, iżby spowodował zakaz wywozu zagranicę bydła na rzeź i mięsa. Minister odpowiedział na telegram burmistrza, że wydał telegraficzne polecenie wdrożenia natychmiast odpowiednich kroków celem spowodowania zakazu wywozu bydła i mięsa. Równocześnie wezwał minister handlu prezesa ministrów, aby porozumiał się w sprawie tej z ministrem rolnictwa.

NIEMCY.

= (Oburzeni Niemcy.) We Francji urządzono w tych dniach wielkie latanie w powietrzu na maszynach lotniczych (aeroplanach), i to niedaleko granicy niemieckiej. Kilku lotników podczas wyścigów tych zbliżyło się do granicy niemieckiej, a nawet jeden poza nią przeleciał, a gazeta paryska „Matin” napisała nieco krzykacki artykuł o wyższości Francuzów nad Niemcami nawet w razie wojny. Z powodu tego wzywają pisma wszechniemieckie, aby wojsko strzelało do lotników francuskich!

ROSYA.

— Zwołanie sejmu finlandzkiego. Carskim ukazem został sejm finlandzki zwołany na dzień 14 września na dwumiesięczne obrady. Sejm ma wypracować zasady wyboru finlandzkich członków do rosyjskiej Dumy i do Rady państwa, oraz postanowienia o przeprowadzeniu tych wyborów. Dalej będzie miał wydać przenisy o zrównaniu pod względem prawnym finlandzkich obywateli z innymi rosyjskimi obywatelami i o płaceniu odszkodowania zamiast osobistej służby wojskowej.

WŁOCHY.

— Robota wrogów Kościoła. W Marsali w Sycylii istnieje bardzo dobrze prosperujący zakład Salezjanów, który już od dawna wszelakim wrogom Kościoła był solą w oku. Przed rokiem gazety liberalne podniosły hałas, że jeden z młodszych asystentów zakładu miał ciężko sponiewierać pewnego chłopca. Liberalowie swem szczuciem doprowadzili do tego, że z rozkazu rządu zakład został zamknięty i śledztwo wytoczone. Cały rok trwało śledztwo i teraz wykazało się sądownie, że wszelkie zarzuty były nieprawdziwe i bezpodstawne, a oskarżony młody asystent uwolniony od wszelkiej winy i kary. Rząd skutkiem tego musiał znów pozwolić na otwarcie zakładu. Liberalów tak to rozgniewało, że po ulicach miasta urządzili olbrzymi pochód, obrzucając katolików najpospolitszymi wyzwiskami. — Takimi to oszczerstwami wojują liberalowie i w ten sposób pracują nad kulturą, postępem i cywilizacją. Mając oparcie w rządzie masonskim, myślą, że im wszystko wolno.

— Krwawa demonstracja. W Bari we Włoszech urządziło około 1000 osób demonstrację przeciw podwyższeniu czynszów mieszkań. Demonstranci przeciągali ulicami, obrzucali policjantów kamieniami i odgrażali się rewolwerami. Gdy mimo upomnień sceny te trwały dłuższy czas, policja odpowiedziała ogniem rewolwerowym, przyczem dwóch demonstrantów zginęło, a dwunastu odniosło rany. Także piętnastu funkcjonariuszów policyjnych jest rannych. Wkroczyło wojsko i zaprowadziło spokój. Tłum napadł na pewnego obywatela, który przeprowadzał się do in-

nego mieszkania i zabił go strzałami rewolwerowymi.

BELGIA.

— Wojna a strejk powszechny. W Brukselli odbywa się międzynarodowy zjazd górniczy. Pomędzy inemi omawiano także na zjeździe sprawę pokoju wszechświatowego. Angielscy przedstawiciele wnieśli rezolucję za pokojem wszechświatowym. Wszyscy mówcy, którzy głos zabierali, przemawiali w gorących słowach za rezolucją. Wśród burzliwych oklasków została ona też przyjęta. Delegat francuski oświadczył bez ogródki, że gdyby do wojny przyjść miało, natenczas międzynarodowy ruch robotniczy powinien ogłosić powszechny strejk. Nieco ostróżniej wyraził się delegat niemiecki, który powiedział, że robotnicy w Niemczech staną już na swych posterunkach, gdyby wojna wybuchnąć miała, to znaczy, że będą wiedzieli, co wtedy czynić.

Hakatystyczna „Deutsche Tagesztg.” omawiając tę sprawę, srodze jest na to oburzona i pisze tak: „To nie pierwszy raz, że z tej strony groźba masowym strejkiem na wypadek wojny. Zrozumieć nie można, jak rządy państw europejskich mogą pozwolić sobie na takie groźby. Są to oczywiście tylko słowa, ale że ośmielają się wygłaszać takie słowa, świadczy o wielkiej zuchwałości z jednej, a obojętności z drugiej strony.” — W taki oto sposób wyraża swój gniew hakatystyczna „Deutsche Tagesztg.”

FRANCYA.

— Od kilku tygodni zapowiada się we Francji wielki strejk w pracy kolejowej. Rząd francuski, pouczony doświadczeniem podczas ostatniego strejku urzędników pocztowych, na propozycję jednego z ministrów powziął postanowienie, na przypadek kolejowego strejku powołać strejkujących — o ile są żołnierzami — do wojska pod broń, a mając ich w ten sposób pod komendą, zmusić na fundamencie przepisów wojskowych do pracy, aby ruch kolejowy nie doznał zastojów. Wobec tego zajęli już także robotnicy kolejowi stanowisko. Sekretarz generalny związku robotników kolejowych zakomunikował odnośnym biurom robotniczym, organizującym strejk, aby zawezwani pod broń nie stawili się zaraz po odebraniu rozkazu, lecz dopiero po trzech lub czterech dniach, przez co wielkie powstanie zamieszanie. Tej zwłoki, podług praw francuskich, rząd za dezercję uważać nie może. Przyjęto też rezolucję, że robotnicy natychmiast mają strejk rozpocząć, skoro nadejdzie wskazówka od związku.

Dość daleko więc już w Francji doszło, jeśli zatargi taki przybierają kierunek.

HISZPANIA.

— Canalejas, prezes ministrów, zaczyna być zuchwałym. Wyraził się podobno, że z położenia obecnego jest bardzo zadowolony. O strejku górników w Hiszpanii powiedział, że ma nadzieję, iż niezadługo się zakończy. Z upartymi „klerykałami” łatwo sobie poradzi i surowo pocznie karać tych księży, którzy wzywają do buntów. Księża ci wiedzieć powinni, że są urzędnikami państwowymi i dlatego do porządków i przepisów państwowych zastosować się muszą. Większość narodu stoi po stronie rządu, a nie po stronie „klerykałów”. Nielicznych zresztą. — Żeby tylko ta zuchwałość

masońskiego prezesa ministrów nie wyszła na zleką jemu samemu, jak całemu państwu.

TURCYA.

— Stosunki pomiędzy Turcyą a Bułgaryą zaostrzają się coraz więcej. Gazety serbskie zwracają uwagę, że rząd bułgarski na jesień przygotowuje w Macedonii wielkie niespodzianki, albowiem razem z rządem austriackim chce wystąpić przeciwko pokojowi na Bałkanie. Gazety serbskie nawołują swój rząd, żeby bacznie miał oko na te stosunki. Prócz tego żołnierze tureccy pilnują toru kolejowego od Monastyru do Konstantynopola z obawą przed jakimi wybrykami. Nad granicą bułgarską rozmaite watahy bułgarskie miały przy pomocy dynamitu uszkodzić mocno mosty kolejowe i dopuścić się innych wybryków dynamitowych.

PERSYA.

— Bunt kozaków. W Teheranie wielkie wrazenie wywołała wiadomość o buncie kozaków perskich. Zelżyli oni swoich oficerów za to, że pułkownik ukarał sześciu kozaków, którzy nie wykonali otrzymanego rozkazu. Bunt kozaków stłumiono z wielką trudnością. W sprawie tej zarządzono surowe śledztwo.

JAPONIA.

— Marynarka japońska. Wydatki Japonii na marynarkę wojenną są takie: W roku 1904/5: 56 milionów jen, w roku 1905/6: 92 miliony, w roku 1906/7: 104 miliony, w roku 1907/8: 210 milionów, w roku 1908/9: 189 milionów, w 1909/10: 101 milion jen. Z powodu złego stanu finansów zmniejszono wydatki na flotę w ostatnich latach i plan budowy przedłużono z 6 na 11 lat. Japonia buduje, jak i inne mocarstwa, pancerniki coraz większych rozmiarów. Przeprowadzono duże roboty portowe i postarano się o zastąpienie obcego przemysłu okrętowego krajowym. Obecnie przeciwnik Japonii — Stany Zjednoczone — budują więcej statków i większej pojemności niż Japonia. Od r. 1906 Stany zbudowały okręty o pojemności 180 200 ton, Japonia 81 200 ton, tak że flota amerykańska jest 2,4 silniejsza od japońskiej. Należy więc przewidywać, że z tego względu Japonia w najbliższym czasie przyspieszy budowę swej floty.

— Powodzie w Japonii w ostatnich czasach wyrządziły ogromne spustoszenia. Całe miasta i wsie zostały przez wodę zebrane; bardzo wielu ludzi życie straciło. W jednej dzielnicy miasta Tokio znajduje się 30 000 domów pod wodą. W powodzią dotkniętych okolicach zostały tory kolejowe pozrywane i poniszczone. W wielu miejscowościach zagraża mieszkańcom śmierć głodowa. Straty materialne obliczają na całe miliony.

AMERYKA.

— W sprawie zamachu na burmistrza Nowego Jorku. O burmistrzu Gaynorze przynoszą pisma szereg szczegółów, świadczących o wysokich jego zdolnościach i znacznych zasługach dla miasta. Wybrany w roku 1909 burmistrzem Nowego Jorku wykazał na tem stanowisku niezmierną pracę i daleko idące dążenie do zaprowadzenia niezbędnych reform administracyjnych w zarządzie miastem i usunięcia wszelkiej korupcyi. Gaynor występował jako wróg alkoholiz-

mu, któremu wypowiedział otwartą walkę i przestrzegał pilnie, by urzędnicy i służba w zarządzie miasta stanowczo trzymała się obowiązujących w tym kierunku przepisów abstynencyi. Sprawca zamachu stracił posadę, gdyż miał przyjść do służby po pijanemu. Pośrednio zatem chciał widzieć w burmistrzu Gaynorze sprawcę swego nieszczęścia i na nim postanowił się zemścić.

Stan zdrowia burmistrza Gaynora jest trwale dobry i zupełnie wolny od gorączki. Lekarze sądzą, że się obejdzie bez operacyi i że burmistrz wkrótce wyzdrowieje. Najwyższa kara za usiłowane morderstwo wynosi 20 lat więzienia.

Z Nowego Jorku donoszą, że lekarze stwierdzili, że Gallagher, sprawca zamachu na burmistrza, cierpi na manię prześladowczą. Sędzia przesłuchując go, zauważył u niego pomieszanie zmysłów i polecił zbadanie jego przez lekarzy.

— Zamach na burmistrza Nowego Jorku. Burmistrz Nowego Jorku, Gaynor, został ciężko zraniony strzałem z rewolweru w chwili, kiedy stał na pokładzie parowca, rozmawiając z kilku przyjaciółmi. Sprawca zamachu, którego ubezwładnił jeden z urzędników parowca, został uwięziony. Kula trafiła burmistrza w lewą stronę głowy. Miał on właśnie na tym parowcu odjechać do północnej Europy na miesiąc wypoczynku. Sprawca zamachu nazywa się Juliusz Gallagher. Dzierżawił on miejski urząd pocztowy. Jako powód zamachu podał, że burmistrz pozbawił go chleba. Rana, jaką burmistrz otrzymał, jest ciężka, ale nie zagraża życiu jego. Sprawca strzelił trzy razy, dwie kule chybiły. Komisarz Edward, który stał obok burmistrza, został lekko postrzelony.

Wspomnienie z podróży do Częstochowy.

W środę dnia 27 lipca wybrałem się do Częstochowy. Wyjechałem z Krakowa rannym pociągiem. Dzień był dżdżysty i mglisty, lecz powoli zaczęło się przedzierać z poza chmur słońce i zlewać na ziemię światło, ciepło i radość. Podróżni oczekują z niecierpliwością rewizyi na granicy i o niej tylko rozmawiają. Przyjeżdżamy wreszcie do granicznej stacji, zwanej „Granicą”. Wjeżdżającego pierwszy raz na terytorium państwa rosyjskiego uderzają przedewszystkiem charakterystyczne czapki rosyjskie, w których okazują się urzędnicy, służba kolejowa, policya, żandarmerya i wojsko. Pod strażą policyi i żołnierzy wchodzimy do wielkiej sali rewizyjnej. Przy drzwiach oddaje się urzędnikowi paszporty lub tak zwane „przepustki”. W sali rewizyjnej przeglądają wszystkie rzeczy. Wreszcie oddają nam z powrotem paszporty, wychodzimy na peron i wsiadamy do przygotowanego pociągu.

Pociąg osobowy posuwa się dosyć powoli w kierunku Częstochowy. Z okien wagonu widać okolice. Przed oczyma podróżującego przesuwa się rozległa niziny, poprzecinane od czasu do czasu niezbyt wysokimi wzgórzami i wyżynami. Ziemia przeważnie piaszczysta, okryta dosyć lichą roślinnością i borami sosnowymi. Wszędzie aż do samej Częstochowy widać dymiące kominy. Cała ta okolica od Granicy do Częstochowy posiada bowiem istotnie wiele fabryk i nosi wspólną nazwę „Zagłębia Dąbrowskiego”. Wychodzi nawet osobna gazeta, nosząca nazwę „Kuryera Zagłębia”.

Jadącemu pociągiem kolejowym okazuje się wreszcie wysoka wieża i kościół. To Jasna Góra. Od stacji kolejowej w Częstochowie do kościoła i klasztoru na Jasnej Górze prowadzi podwójny gościniec, z przepiękną w pośrodku aleją. Jest to jedna z najbogatszych i najpiękniejszych ulic Częstochowy. Tą drogą spieszyły już na Jasną Górę liczne rzesze wielu pokoleń narodu polskiego. Na samym szczycie lagodnie wznoszącej się Jasnej Góry osiadł sławny klasztor i kościół OO. Paulinów. Kościół i zabudowania klasztorne obwiedzione są wałem i obmurowane w prawidłowy czworobok z bastyonami po rogach.

Patnicy, przybywający od strony miasta, zatrzymują się na placu przed kamienną figurą św. Prokopa. Z klasztoru wychodzi naprzeciw kompanii jeden z zakonników i przed wspomnianą figurą przemową wita przybyłych, a następnie wprowadza ich do kościoła przy odgłosie muzyki. Do klasztoru wchodzi się przez cztery bramy, a mianowicie bramę Lubomirskich, króla Stanisława Augusta, Matki Boskiej Bolesnej i bramę wałową. Z niewielkiego podwórza wchodzi się do tak zwanego „wielkiego kościoła”. Jest to okazała świątynia, 112 łokci długa, 36 szeroka a 50 wysoka. Cała budowa kościoła bardzo piękna i niezwykajna, w stylu odrodzenia. Ściany mozaikowe robią wrażenie marmurowych, sklepienie zaś bogato ozdobione rzeźbą z gipsu. Szczególniejszą uwagę zwrócić należy na wielki ołtarz, wzniesiony w r. 1726 z fundacyi Chomentowskiego, kosztem 50 000 zł. Ponad pięknem tabernakulum, wyrobionem z florenckiego marmuru, wznosi się posąg Wniebowzięcia N. Maryi Panny. Grupa ta zrobiona z jednej sztuki ciosowego kamienia przedstawia figury naturalnej wielkości. Kościół ten posiada trzy nawy, a nadto jeszcze kilka bogatych i pięknych kaplic, t. j. kaplica Matki Boskiej Kodeńskiej z pięknym i sławnym obrazem tej samej nazwy, kaplica śś. Relikwii, kaplica św. Pawła.

Równoległe z wielkim kościołem po północnej stronie wznosi się cudowna kaplica Matki Boskiej. Prowadzą do niej drzwi z bocznej nawy, a nadto jeszcze drugie drzwi, znajdujące się w lewej ścianie presbyterium. Temi drzwiami wchodzi się do przedsionka, z którego idą schody na górne korytarze i chóry, jedne drzwi do zakrystyi, a drugie do kaplicy Matki Boskiej. Ta kaplica jest to raczej osobny, dosyć duży kościół o trzech nawach. Presbyterium jest obecnie zupełnie odgradzone żelaznymi kratami od reszty kaplicy. — Ma ona mniej światła, dlatego robi na wchodzącym poważne i wielkie wrażenie. Cały ten przybytek sprawia wrażenie czegoś bardzo starego, tajemniczego i świętego.

Opiszę tu swoje wrażenia. Gdy stanąłem pod sklepieniami tej kaplicy, uczułem mimowolny jakiś lęk i święte wzruszenie. Łzy same cisną się do oczu. Oto, to jest jedno z najświętszych miejsc, jakie znajdują się na ziemi polskiej. Iluz to królów naszych, bogatych panów i rycerzy spieszyło tutaj, ażeby złożyć hołd Królowej korony polskiej. Przez szereg wieków spieszył tutaj zarówno biedny i ubogi lud polski i tutaj wylewał swoje rzewne łzy pokuty, nadziei i pociechy. I dzisiaj ten obraz się nie zmienił. Codziennie przychodzą tu liczne kompanie. Ten pobożny lud polski przypada tutaj z płaczem, rzuca się krzyżem na ziemię, a gdy odśpiewają cudowny obraz Matki Boskiej, głośno wzdycha, szlocha i płacze. — Zdaje się, że widać rozprószone dzieci, które po długim niewidzeniu wracają do Matki!... Jeżeli uprzytomnimy sobie, że stąd wyszło zbawienie naszej ojczyzny z „potopu” szwedzkiego, i że również dzisiaj Jasna Góra jest miejscem, na którym jednoczą się sy-

nowie ziemi polskiej, że tutaj spotykają się oni nieustannie i codziennie, nierozdzieleni nawet kordonami i strażami granicznymi, wtenczas dopiero zrozumiemy całe doniosłe znaczenie, jakie posiada to miejsce święte. Dlatego też wywiera ono tak głębokie wrażenie na każdym Polaku. Lecz trudno dać komuś pojęcie o tem wrażeniu. Trzeba tam samemu być, ażeby go doznać.

Wnętrze właściwej kaplicy, od reszty oddzielone kratą, wzniesione zostało jeszcze przez króla Władysława Jagiełłę i cudownym prawie sposobem pozostało prawie nienaruszonym mimo wielokrotnych pożarów Jasnej Góry. Sklepienie starożytnym swym kształtem świadczy o pięciowiekowym istnieniu. W głębi starożytnego i bogatego ołtarza umieszczony jest cudowny obraz. Wystawiany bywa tylko podczas nabożeństw, a w innym czasie zakrywa go srebrna tablica, misternie rzeźbiona, mająca na sobie wyobrażenie Trójcy świętej. Siedem lamp srebrnych przed ołtarzem i cztery dalej stanowią dary różnych osób, składane tutaj w różnych czasach. Cudowny obraz okryty jest zawsze sukienką drogocenną. Sukienek jest trzy. Jedna, co prawda, skradziona została niedawno świętokradzką ręką, ale na jej miejsce ofiarowano nową. Głowy Pana Jezusa i N. Maryi Panny uwieńczone są nowymi, bardzo drogiemi koronami. Wszystkim wiadomo, że korony te przysłał w darze, tak bardzo miłujący nasz naród polski, obecnie panujący papież Pius X, i że uroczyste ukoronowanie cudownego obrazu odbyło się dnia 22 maja b. r.

Ten cudowny obraz jest najdroższy każdemu polskiemu sercu. Ma on bowiem i najstarszą tradycję chrześcijańską i historia jego jest nadto ściśle związana z historią narodu polskiego. Nie potrzebuję chyba dodawać, że kopia (podobieństwo) tego obrazu powinna się znajdować w każdym polskim i katolickim domu i że powinna doznawać największej czci w każdym kościele i świątyni naszej.

(Dokończenie nastąpi).

PORADNIK LEKARSKI.

St. D. Owe krosty na powiekach, z powodu których nie puszczała do Ameryki, jest to t. zw. Egipskie zapalenie oczu czyli trachoma. Szybszej metody jak wypalenie lub wyciśnięcie tychże nie ma i radzimy poddać się leczeniu tam w Żywcu.

St. W. Na ową duszność i trudny oddech pięć czas dłuższy herbatkę z mieszaniny krwawnika, świetlika, babki i skrzypu.

L. G. i D. Dr. Głuchota ma różne przyczyny i bez zbadania lekarskiego nic poradzić nie możemy. Bardzo często nagromadza się woskowina uszna, twardnieje i tworzy czop, który należy usunąć a słuch powrócić.

J. H. Na tego rodzaju ból w nogach pomagają kąpiele z prochów z pod konieczyny.

S. R. Najlepszym środkiem na zakażone rany, ropienie z powodu skaleczenia, zakażenie krwi itd. jest wywar z siana, w którym należy opuchniętą część ciała moczyć i gorącym sianem potem okładać. — Gdy się już wda gangrena, okłada się wywarem z kory dębowej, który przyrządza się w następujący sposób: 200 gramów sproszkowanej kory dębowej, gotuje się w 4 litrach wody tak długo, aż pozostanie 500 gramów płynu, który się precedza, studzi, macza szmatki i zmienia okłady, co ½ go-

żyny, a potem coraz rzadziej. — Na bóle reumatyczne, kolki i t. d. polecał ks. Kneipp następujące bardzo skuteczne okłady: Do woreczka wysypuje się prochów z pod koniczyny i oblewa go wrzącą wodą, potem wyciska, uciskając deską i gdy nieco ostygnie, przykłada się, uważając, by nie oparzyć ciała.

ROZMAITOŚCI.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 21-go sierpnia: Joanny Franc. de Chant. — Poniedziałek, 22-go: Tymoteusza, Hipolita i Antonina. — Wtorek, 23-go: Filipa Benic. w. i Waler. — Środa, 24-go: Bartłomieja ap. — Czwartek, 25-go: Ludwika kr. i Patrycyi p. — Piątek, 26-go: Zefiryne p. m. — Sobota, 27-go: Przen. św. Kazimierza i Józefa Kal. — Długość dnia: 14 godzin 14 minut. — Ostatnia kwadra: 27-go sierpnia o godzinie 4 po południu.

* **Antycholeryczne zarządzenia w Galicyi.** Jak już donosiliśmy, w Rosyi wybuchła cholera, na którą ginie setki ludzi dziennie. Obawa jest, że i do nas do Galicyi ta zaraza dostać się może. Władze przeto nasze poczyniły odpowiednie zarządzenia, aby kraj nasz przed tą straszną cholera osłonić. Protomedyk Dr. Merunowicz oświadczył sprawozdawcy jednego z dzienników lwowskich, że w Podwoleczyskach zarządzono wszelkie środki, aby ochronić Galicyę od zawleczenia cholery. Wszystkich przejeżdżających z okolic zagrożonych cholera poddaje się najściślejszej rewizyi, a nadto w miejscowościach, do których podróźni zdążają, oddaje się ich pięciodniowej obserwacji. Przez Lwów przejeżdża tygodniowo dwudziestu kilku podróźnych, których badają lekarze dzielnicowi, a gdy podróźni żądają dalej, fizykat zawiadamia telegraficznie odnośne gminy. Telegramy te wolne są od opłaty.

* **Nowe banknoty 100-koronowe.** Gazeta „Wiener Zeitung“ zamieściła zapowiedziane już w telegramach rozporządzenie ministerstwa skarbu co do wypuszczenia nowych banknotów 100-koronowych w miejsce dotychczasowych. Nowe banknoty będą koloru niebieskiego, długości 163 milimetrów, szerokości 108 milimetrów, z czego na sam rysunek przypada 151 mm. długości a 96 mm. szerokości. Rysunek banknotu dzieli się na dwie nierówne części, z których prawa, większą, zajmuje po stronie niemieckiej orzeł cesarski w prostokątnym obramieniu, a po stronie węgierskiej herb węgierski i popiersie idealnej figury z pękiem kwiatów. Tekst słowny po stronie węgierskiej i niemieckiej nie różni się od dotychczasowego.

* **Uroczystości grunwaldzkie.** Z całego kraju przymaliśmy opisy uroczystości, urządzonych na pamiątkę zwycięstwa grunwaldzkiego. Bardzo piękne są te opisy a dla nas wielce miłe i budzące otuchę na przyszłość. Świadczą one bowiem, że duch miłości ojczyzny obudził się i silnie działa we wszystkich wartwach naszego narodu. Żałujemy mocno, że opisów tych nie możemy wszystkich zamieścić w naszym piśmie, a to z braku miejsca. Chcąc jednakże choć w przelocie o nich wspomnieć, podajemy tu streszczenie tych opisów.

W Frydrychowiecach, pow. Wadowice, gdzie ludność do niedawna była jeszcze obojętną na sprawy narodowe, urządzono w dniu 17 lipca obchód grunwaldzki; uroczystość wypadła podniosła.

W Rzochowie, pow. Mielec, święcono Grunwald nader wspaniale; podczas obchodu zarządzono zbieranie podpisów do petycji o rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego królowej Jadwigi.

Radgoszcz. Obchód grunwaldzki urządzone tamże dnia 7 sierpnia; uroczystość po pokonaniu wielu trudności udała się nadspodziewanie wspaniale.

Gosprzydowa, pow. Brzesko. Z wielką starannością urządzone obchód grunwaldzki w dniu 31 lipca. Zastępuje to na szczególną uwagę wobec tego, że tak mała wioska, a przecież o święcie narodowym nie zapomniała.

Kamienica, pow. Nowy Sącz. Niezwykle imponująco odbył się tamże obchód grunwaldzki połączony z odsłonięciem pomnika pamiątkowego w dniu 31 lipca; uczestnicy do tego stopnia przejęci byli uroczą chwilą, że gromadnie objawili życzenie, by pamiątki narodowe corocznie tak uroczysto święcić.

Bukowina. W wielce podniosłym nastroju odbył się tutaj obchód grunwaldzki dnia 31 lipca, zainaugurowany przez ks. proboszcza B. Łyciaka i kierownika szkoły z Borzęcina p. Zbyszkiego, który wygłosił popularny i treściwy odczyt o stosunku Krzyżaków i ich następców do Polski. W obchodzie, obok górali z Poronina, Brzegów i Białki, wzięła licznie udział miejscowa młodzież ze swoim kierownikiem p. Józefem Chimurą, jak również goście bawiący tu na świeżem powietrzu. Po nabożeństwie, deklamacyach i wyżej wspomnianym odczytaniu dopełniły obchodu, już o zmroku, śpiewy religijno-społeczne, odbijające się echem po dalekich wierzchołkach.

A wszędzie wspaniale, z wielkim trudem urządzone barwne pochody wśród huków strzałów męczennych uświetniały uroczystość. Przemowy i odczyty sjały światło i naukę wśród tłumów, biorących udział w uroczystościach. A na zakończenie wystawiane sztuki sceniczne uzmysławiały znacznie uroczystości i grzały ducha narodowego a potęgowały miłość ojczyzny.

* **Zabili się w Tatrach.** W ubiegłym tygodniu zginęło dwóch ludzi w Tatrach, którzy w czasie wycieczki spadli ze skał. Jeden to ś. p. Szulakiewicz ze Lwowa, a drugi to przewodnik po Tatrach Klimek Bachleđa. Zwłoki ostatniego odnaleziono dopiero w ubiegłą sobotę. Mianowicie w piątek ubiegły o godzinie 3 po południu ruszyła z Zakopanego wyprawa pogotowia ratunkowego, w celu poszukiwania zaginionego przewodnika Klimka Bachleđy. W Jaworzynie wyprawa podzieliła się na cztery oddziały, z których dwa pierwsze poszukiwały na ścianie Jaworzyńskiej doliny, jedna spuszczała się na linach ze szczytu w dół, a ostatnia poszukiwała w Staroleśnej dolinie. Trzeci oddział znalazł w sobotę o godzinie 12 w południe zwłoki Klimka Bachleđy, który spadł z północnej ściany doliny Jaworowej z wysokości 200 metrów. Trup leżał z roztrzaskaną czaszką i głowa formalnie odcięta od tułowia. Nieco wyżej na skale wisiał rozdarty serdak. Pogotowie zostało w dolinie przez całą noc, celem zniesienia zwłok w dół, po zbadaniu przez komisję węgierską. Zwłoki przywiezione zostały

do Zakopanego. Akcją pogotowia kierował p. Zaruski.

* **Burza w Łęczanach.** W sobotę ubiegłą dnia 6 sierpnia w południe szalała nad Łęczanami obok Krosna straszna burza, w czasie której w straszliwy sposób strzelały pioruny. Jeden uderzył w topolę. Oblupił ją tylko. Drugi strzelił w karczmę, zamieszkałą przez żydów. W jednej chwili znalazł się we wszystkich izbach, połączonych szeregiem owartych drzwi. W jednej izbie zapalił koc leżący na kufrze, w innej pokazał się żydowi, siedzącemu przy obiedzie, jako snop promieni, przyczem go oszołomił a żydówce młodej opalił włosy, a innych zaś żydków przewracał na ziemię. Następnie wpadł do izby gościnnej, gdzie się schronili dwaj gospodarze przed deszczem. Jednemu opalił twarz i powalił go na ziemię, drugiemu zerwał dziwnym sposobem kapelusz z głowy, robiąc w nim dziurę wielkości palca a trzeciego oszołomił bardzo. Wszyscy jednakowoż wyszli cało i nikt szwanku na życiu nie poniósł, również i karczmie nic się nie stało. W czasie burzy lał deszcz jak z cebra, to też rzeczka płynąca przez naszą włoską wezbrała w ciągu pół godziny i rozlała się szeroko.

Czytelnik „Prawdy“.

* **Z Doliny** piszą nam: Czytam już „Prawdę“ przeszło rok i znajduję w niej różne korespondencje od wielu czytelników, ale dotychczas nie spotkałem jeszcze ani jednej korespondencji z Doliny. — Ponieważ jednak w naszym podkarpackim miasteczku zaszło wiele zmian, chciałbym o nich wspomnieć w naszej gazecie. Otóż nieliczni tu Polacy, otoczeni zewsząd żywiołem ruskim, w ciągu lat nieorganizowani, nie mając żadnych czyteln, zapominali swej mowy (nazywając ją pańską) i niejeden z naszych pocziwych mieszczan Polaków lepiej i chętniej mówił po rusku, jak po polsku. I byłoby zdaje się doszło do tego, że powoli w ciągu lat nasi Polacy przeszli by byli na obrzęd grecko-katolicki. Ale cóż się dzieje? Oto zeszłego roku we wrześniu przychodzi do nas na posadę katechety czcigodny ks. Polrzebski, Polak całą duszą, prawdziwy patriota i znakomity kaznodzieja. Rozglądawszy się w sytuacji, zaczął działać. Zakłada przedewszystkiem Czytelnię i Towarzystwo Szkoły Ludowej, do której garnie się coraz więcej Polaków. Prześlicznymi kazaniami okolicznościowymi budzi ducha patriotycznego, porywa ludzi i otwiera przed nimi jaśniejsze, a nieznane dotąd horyzonty. Zgnębione i upadłe „Kółko rolnicze“ wskrzesił i podniósł na nowo, dając mu silniejsze podstawy. Obecnie zakłada kasę reifeisenowską i wiele wiele ulg chciałby przynieść tutejszej polskiej ludności. Praca i trud jego wielki — ale plon nie mały, — bo ten biedny, opuszczony, nie znający cieplejszego słowa i bratniej dłoni lud, cieszy się swoją Czytelnią, chętnie do niej zajrzy, a także z przyjemnością idzie na przyjemne, pożyteczne przedstawienie, które od czasu do czasu „Czytelnia“ urządza. Ale cóż, jak zawsze i wszędzie tak i na tem polu i przeciw tym szlachetnym i pięknym dążeniom opierają się niektóre jednostki, a co smutniejsze u nas nawet Polacy z przyjemnością patrzyliby, gdyby „Czytelnia“ i „Kółko“ przestały istnieć i wywierać dobroczynny wpływ na ludność. Smutne to zaiste, że jeszcze nie wszyscy zrozumieliśmy, że lud nasz potrzebuje światła, że my powinniśmy zbudzić tego olbrzyma, tę siłę narodu polskiego, oświecić go i wtedy do-

piero ręka w rękę dojdziemy do celu. — Proszę o umieszczenie tej korespondencji w najbliższym numerze „Prawdy“.

Czytelnik „Prawdy“.

* **Niesumienny agent obrazów.** Z Mogilan piszą nam: W dniu 8 sierpnia b. r. około godziny 10-tej rano w poniedziałek przyszedłem do urzędu pocztowego w Mogilanach (koło Krakowa) w celu odebrania listów i gazet i tu byłem świadkiem następującego faktu: Maryanna Karska z Mogilan otrzymała przekaz na przesyłkę z Wiednia za zaliczką 10 koron, od firmy: Józef Czernak, Wiedeń, (Badhausplatz). W paczce znajdował się krzyż, który owa kobieta zamówiła niedawno u jednego z uwijających licznie po wsiach naszych agentów od rzeczy dewocyjnych. Agent ów pobrał od M. Karskiej tytułem zadatku 2 koron i oświadczył jej, że skoro krzyż nadejdzie z Wiednia, dopłaci na poczcie 3 korony i podejmie sobie przesyłkę. Razem więc krzyż miał kosztować 5 koron wyraźnie pięć koron. Tymczasem zdumiona kobieta dowiaduje się w urzędzie pocztowym, że wbrew zawartej z agentem umowie, ma dopłacić jeszcze 10 koron, więc po namyśle przesyłki nie przyjęła, a 2 korony zadatku utonęły bezpowrotnie w kieszeni niesumiennego agenta. W przekonaniu, że mnóstwo jest podobnych wypadków naciągania wieśniaków po wsiach, że czas najwyższy jest, aby ludziom otworzyć oczy w jakikolwiek sposób na nieuczciwość i wyzysk takich agentów, i że postępek owego agenta z Karską należy publicznie ogłosić i napiętnować, — proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie tej notatki w swem piśmie.

Tege.

* **Samobójstwo starca.** Pod Przemysłem koło wioski Bude Małe znaleziono w lesie 9 b. m. w południe leżące zwłoki około 65-letniego starca pod drzewem; o kilka kroków na gałęzi widać było kawałki urwanego sznurka. Przywołany lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia przed dwoma dniami. Widocznie sznurek urwał się pod ciężarem ciała, a denat uszedł parę jeszcze kroków i padł pod drzewem nieżywy. Jak z ubrania wnosić można, należy on do sfery rzemieślniczej.

* **Kłeska gradowa.** Ze Złoczowa piszą nam: W piątek b. m. kłeska gradowa nawiedziła w tutejszym powiecie następujące miejscowości: Lackie Wielkie i Małe, Broniszyn, Chilczyce, Poczapy, Żulice, Jelechowice, Horodyłów, Sassów. Grad, wielkości kurzego jaja, zniszczył doszczętnie plony. W Sassowie w wielkiej liczbie domów wyłupił szyby, pozabijał twardo, a burza pozrywała dachy. Burza gradowa przeciągnęła pasem o szerokości około 1500 metrów w kierunku ze wschodu na zachód, sprawiając w powyżej wymienionych miejscowościach wielkie spustoszenia. W Złoczowie okazywano ku wielkiemu zdziwieniu widzów ogromne kawały lodu spadłego z gradem w Sassowie.

* **Napad na neolitek.** Ze Lwowa piszą nam: Późnym wieczorem jechała doróżka na lwowski dworzec manipulantka dyrektora skarbu, która chcąc wyjść za mąż za katolika, wbrew woli rodziców przyjechała chrzest. Wczoraj chciała się udać na prowincję, gdzie miał się odbyć jej ślub. W ten na ulicy Kazimierzowskiej napadł ją tłum żydów, usiłując odprowadzić ją do domu rodziców. Z pomocą napadniętej pospieszył agent policyjny Paszkowski, a nie mogąc dać sobie rady, zawezwał przechodzącego ulicą wachmistrza żandarmeryi Szeinera i w ten sposób dopiero udało się im wstró-

tłumów żydostwa odprowadzić ją na policję, skąd tylną bramą odprowadzono ją w bezpieczne miejsce. Grupki żydów do późnej nocy daremnie czatowały przed gmachem policji.

*** Dziwny samobójca.** Onegdaj w nocy we Lwowie wezwano telefonicznie policję na ulicę Stromą, gdzie zarobnik Jan Nowicki miał sobie odebrać życie wystrzałem z rewolweru. Wysłany na miejsce komisarz policji stwierdził, że Nowicki strzelił sobie w lewy bok, zdziwił się jednak niemało, usłyszawszy od domowników, że samobójca poszedł do szynku po wódkę. Po chwili zjawił się sam samobójca już trochę „zaprószony“ i pomimo, że z lewego boku sączyła się mu obficie krew, zaczął przed komisarzem wywodzić żale, że narzeczona zdradza go, a jemu nic nie pozostaje, jak „pożegnać ten świat“. Zawezwany lekarz ze stacji ratunkowej stwierdził, że Nowickiemu utkwiała kula w lewym boku i oświadczył mu, że go odwiezie do szpitala. Nowicki skreślił sobie najspokojniej papierosa i z fantazją pojechał do szpitala. Rodzina samobójcy wyjaśniła, że Nowicki nie pogardza alkoholem, a pijany czuje żal do świata i grozi samobójstwem. Teraz wreszcie wykonał groźbę. Ranemu, pomimo ciężkiej rany, nie grozi niebezpieczeństwo.

*** Dwaj złodzieje pobili się.** W więzieniu sądu karnego we Lwowie rozegrała się onegdaj burzliwa scena między mordercą Stoffów Fedkiem Dawydiakiem a „brodiagą“ Iwanem Nowosiółowem, dezertorem rosyjskim, odsiadującym karę 4-miesięcznego więzienia za kradzież. Dawydiak, skazany na karę dożywotniego więzienia, miał być za kilka dni przewieziony do Stanisławowa. Tymczasem zamknięto go w jednej celi z Nowosiółowem, człowiekiem, podobnie jak Dawydiak, gwałtownym, o dzikich instynktach. Obaj więźniowie toczyli ze sobą o lada błahostkę kłótnię, która onegdaj zakończyła się bójką. Oto, gdy światła już pogaszono, a więźniowie w innych celach udali się już na spoczynek, Dawydiak swoim zwyczajem, zaczepił Nowosiółowa i „obraził“ go słownie. Nowosiółow na razie nie reagował i czekał aż Dawydiak zaśnie. Wtedy rzucił się na niego i począł go dusić, zapychając mu równocześnie dwa palce w oczy. Napadnięty w śnie stracił zrazu przytomność, później atoli udało mu się uwolnić usta i zawezwał pomocy. Na straszliwy krzyk Dawydiaka zbudzili się więźniowie w sąsiednich celach. Przybiegli również dozorczy i im udało się wyrwać napadniętego z rąk rozszalałego „brodiagi“. Dawydiaka odwieziono do szpitala powszechnego. Jak mówią, straci on prawdopodobnie jedno oko. — Na drugi dzień po tym zajściu Nowosiółow, osadzony w osobnej celi, z obawy przed karą, postanowił odebrać sobie życie. I oto wydostawszy skądś zapalnik czy krzesiwo, zapalił słomę w sienniku, która tlejąc, zapełniła całą celę dymem. Kiedy dym zaczął Nowosiółowi już mocno dokuczać, niedoszłemu samobójcy żal się zapewne zrobiło życia, to też wsadził głowę w miszkę z wodą i w ten sposób chronił się od gryzącego dymu. Równocześnie dozorczy spostrzegli wydobywający się dym z okien celi i przybiegli na pomoc.

*** Zginęło dziecko.** W Maksymówce koło Zbaraża wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Koło stacji leżały szwele kolejowe. Dziecko Tymofieja Parasyny, skacząc po szwelach, poruszyło kilka

sztuk, które staczając się, przycisnęły dziecko tak silnie, że zginęło na miejscu.

Wielki pożar na wystawie w Brukseli.

W poniedziałek ostatni rozniosły telegramy po świecie wiadomość, że wystawa światowa w Brukseli (w Belgii) zgorzała niemal całkowicie, i że ocalał tylko oddział niemiecki i holenderski. Do tego były dodane liczne i groźne szczegóły. Ale na szczęście wiadomość ta okazała się bardzo przesadną; pożar co prawda był na wystawie bardzo wielki, szkody powstały ogromne, ale największa część wystawy ocalała i szkody nie są tak wielkie, jak pierwotne wieści głosiły. Wiarogodnymi są tylko następujące wiadomości o pożarze:

Pożar wybuchł w ostatnią niedzielę wieczorem około godziny 9, i to w belgijskim oddziale, znajdującym się niedaleko wejścia na wystawę. Około godziny 6 były pawilony wystawowe pozamykane, lecz publiczności było na placach i w restauracjach wystawowych wielkie mnóstwo. Publiczność ta zauważyła około godziny 9 wieczorem kłęby dymu, wychodzące z głównego pawilonu belgijskiego; chwilę później (około godziny 9½) już całą wielką budowlę ogarnął szalejący wielki pożar.

W jaki sposób pożar powstał, nie wiadomo i może nigdy tego nie będzie można stwierdzić. Przypuszczają, że pożar powstać mógł w urzędzie pocztowym, umieszczonym w pawilonie belgijskim, z powodu tak zwanego krótkiego spięcia elektrycznego. — Pożar przeniół się bardzo szybko na dzielnicę, zwaną Starą Brukselą, dalej na ulicę Solbosch, na angielski oraz na francuski oddział wystawy.

Zgorzały więc mniej lub więcej całkowicie: Większa część oddziału belgijskiego, oddział angielski, mniejsza część oddziału francuskiego, dzielnica Stara Bruksela i 17 domów na ul. Solbosch. — Oddział włoski wystawy nie został dotknięty ogniem, ale ucierpiał od wody, którą go zlewano.

Nietknięte zostały: mała część oddziału belgijskiego, większa część oddziału francuskiego, i oddziały hiszpański, niemiecki, holenderski, kanadyjski, duński, włoski, rosyjski, turecki, szwajcarski, austro-węgierski, argentyński, perski, japoński, chiński, brazylijski i Stanów Zjednoczonych, oraz międzynarodowe hale maszyn i kolei.

W pierwszych chwilach pożaru rozległ się ryk dzikich zwierząt, rozmieszczonych we wielkiej menażeryi w Starej Brukseli; powstały pogłoski, że zwierzęta te wydostały się na wolność i uciekły do parków, wskutek czego popłoch powstał wśród tłumów ludzi. Atoli, jak się następnego dnia okazało, zwierzęta te zgorzały w pożarze wszystkie.

Wogóle ludność Brukseli, miasta liczącego z przedmieściami przeszło pół miliona mieszkańców, była niezwykle poruszona groźną katastrofą, tem więcej, że katastrofa zdarzyła się w nocy i że pierwsze pogłoski rozszerzyły ją do niezwykłych rozmiarów. Niemal wszystko wojsko w Brukseli, o ile nie było czynne przy pożarze w pracach ratunkowych, ściągnięto do koszar i uzbrojone trzymano w pogotowiu.

Wypadków z ludźmi, ani też znacznie szerszych wykroczeń przeciw porządkowi, nie było jednak prawie żadnych. Zdarzyło się tylko około 20 pokaleczeń osób, głównie przy pracach ratunkowych, oraz przyłapano pewną niewielką ilość lubowników cudzej wła-

sności, którzy w zamęcie i zamieszaniu chcieli się obłowić.

Szkód materialnych na razie obliczyć jeszcze nie można. Początkowo głosiły telegramy, że szkody wynoszą przeszło 500 milionów marek; nie byłoby to za wiele, gdyby rzeczywiście zgorzała niemal cała wystawa; ale ponieważ stosunkowo tylko niewielka część wystawy zgorzała a największa część ocalała, przeto też i pierwotne obliczenia strat znacznie się zmieniają i obniżają. W każdym razie straty materialne są zawsze jeszcze olbrzymie.

Wystawa nie będzie zamknięta; tak postanowił główny komitet wystawowy. O ile będzie można, uszkodzone części wystawy będą odnowione.

(Zobacz na innym miejscu w dzisiejszym numerze podany plan wystawy światowej w Brukseli.)

Cholera w Zagłębiu Donieckim.

Od jednego z korespondentów w Zagłębiu Donieckim otrzymuje „Kuryer Warszawski” list następujący:

Krótkie, suche telegramy o przebiegu cholery, choć wymowne znacznymi cyframi zaśląbnić, nie dają jednak pojęcia o grozie położenia w niektórych okręgach, objętych zarazą. Chociaż cholera szerzy się na znacznym obszarze Rosyi, nigdzie, o ile się zdaje, nie doszło do takich rozmiarów, jak w Zagłębiu Donieckim. Położenie we wielu miejscowościach w Zagłębiu tutejszem jest straszne. Cholera wystąpiła tutaj dość wcześnie. Jeszcze w maju, w niektórych kopalniach (np. w Golubówce) zjawily się masowe zaśląbnięcia, lecz przez kilka tygodni udało się nie dopuścić zarazy do kopalń pobliskich. Już w czerwcu jednak cholera zjawila się w całym szeregu kopalń: w kopalniach maksymowskich, kadijewskich, irmińskich, a stąd rozlewała się coraz szerzej. W lipcu nie było już, zdaje się, kopalni, czy huty wolnej od zarazy.

Wśród robotników (przeważnie napływowych Litwinów, Mordwinów, Małorusinów, Tatarów i Ormian) oraz ludu miejscowego, powstał popłoch nie do opisania. Robotnicy masowo opuszczali pracę. Gdy w niektórych przedsiębiorstwach zarządy odmawiały robotnikowi obrachunku, w obawie przed przymusowym wstrzymaniem robót dla braku rąk robotycznych, wybuchło wrzenie. Spowodowało to wejście w sprawę inspektorów górniczych i władzy gubernialnej. Wyjaśniono, że podczas epidemii zarządy nie mają prawa zatrzymywać robotników.

Nastąpiły masowe ucieczki. Robotnicy, ogarnięci przerażeniem, sprzedawali swój dobytek, krowy, trzodę i uciekali z całymi rodzinami, roznosząc zarazę na szerokie przestrzenie. Nie wszyscy jednak dojechali do swych miejsc rodzinnych. Wielu zginęło w drodze. Na miejscu pozostały całe szeregi rodzin osieroconych, bez możliwości ucieczki. Są tu dość liczne wypadki, w których oboje rodzice zmarli, a kilkoro dzieci pozostało bez opieki.

W danej chwili większość kopalń stoi, a i w pozostałych lada dzień wypadnie zawiesić pracę wskutek braku robotników. Wielkie huty w Almaznej jeszcze pracują, przy znacznie zmniejszonej obsłudze i tam jednak w tych dniach roboty miały być zawieszane. Rozwojowi epidemii sprzyjają warunki miejscowe: upały, kurze stepowe i brak dobrej wody.

Zarządy kopalń do walki z cholera wystąpiły bardzo energicznie, lecz bezskutecznie; zwiększono personel lekarski, powznoszono obszerne baraki. Nadto

rozsyłają darmo wodę przegotowaną do picia i mycia, a nadto n. p. w Towarzystwie Dnieprowskiem, urządzono specjalne kuchnie pod dozorem lekarzy, gdzie stołują się robotnicy, nie mający rodziny. Przy drogach, które dają robotnicy do pracy, ustawiają setki olbrzymich samowarów, aby każdy, o każdej porze mógł dostać herbaty.

Lekarze pracują ciągle z wyczerpaną energią. Wytężone prace lekarzy mają tu jednak niezwalczoną wroga w ciemnocie ludu miejscowego. W pomoc lekarską tu nie wierzą. W środkach zapobiegawczych widza jakieś ciemne siły. Mimo n. p. drukowanych i obficie rozwieszonych ostrzeżeń „Picie surowej wody grozi śmiercią”, lud ucieka od darmo im ofiarowanej wody przegotowanej i truje się złą wodą surową.

Gdy po wypadku pojedynczym zaraza zaczyna się rozszerzać, lekarza lud miejscowy nie dopuszcza do chorych, widząc w nim źródło zarazy. Niekiedy wobec personelu lekarskiego lud przybiera tak groźną postawę, iż dla ocalenia życia własnego należy opuścić posterunek i pozostawić całą osadę na pastwę zarazy. I gdy cholera dalej dziesiątkuje mieszkańców lud szemrze złowrogo, iż „lekarze zarazę roznoszą”.

Wskutek masowego zawieszania robót, wiele osób, z pośród inteligencji górniczej, opuszcza Zagłębie, udając się w strony rodzinne. Stan ten i pod względem ekonomicznym musi się odbić w Zagłębiu bardzo dotkliwie. Wielu robotników zginęło od zarazy na miejscu, znacznie więcej uciekło; nieprędko uda się zwerbować dosyć robotników i przywrócić pracę w pełni.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje: 5 parobków z rodzinami, 80 k. 10 krc. zboża, 1 l. mleka, zwrot kosztów podróży, po 2 latach służby 20 koron. Adres: Artur Schnell, Stare Brody; 4 fernali z rodzinami, 80 kor., 12 krc. zboża, 1 l. mleka, zwrot kosztów podróży, zaraz! Adres: Zarząd dóbr Suchowola p. Brody; 4 czeladników szewskich; 2 czeladników introligatorskich; 1 lokaja, kawalera, 24 korony i wikt; 2 uczniów do stolarza; 1 ucznia do introligatora; 1 ucznia do elektrotechnika, wymagane lepsze wykształcenie; 1 kowal na ordynaryę. Adres: Adam Kaźmierowski, Brandysówka p. Szczurawice; 2 czeladników stolarskich; 1 ucznia do szewca; 1 gumienego, kawalera; 1 pisarza gospodarskiego.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 1 karbownika, 140 k., 400 kg. żyta, 200 kg. pszenicy, 400 kg. jęczmienia, 2 litry mleka, 12 ctn. kartofli, mieszkanie i opał; 1 fernala, 120 k. i ordynarya; 1 stolarza-czeladnika 10—12 k. tygodniowo i wikt; 2 uczniów do ślusarza Izraelity-Niemca.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu poszukuje: 3 dziewczyny wiejskie do gospodarstwa; 1 dziewczynę, musi umieć także gotować, 12 kor. mies.; 1 fernala, 14 kor. mies.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 4 parobków; 3 dziewczęta; 1 ogrodnika, kawalera, 200—220 kor. rocznie i utrzymanie; 2 furmanów-parobków; 2 kucharki; 1 pokojową; 1 kucharkę-szafarkę.

Biuro pośrednictwa pracy w Tłumaczu poszukuje: 1 czeladnika masarskiego. 16 do 20 koron mies. i wikt; 100 robotników do fabryki cementu w

Południowych Węgrzech, 2 korony 40 hal. do 2 koron 80 hal. dziennie lub akord; 1 leśniczego.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 lepszego fornala żonatego, 10 k. mies., 10 kor. ordynaryj twardego zboża, 1 litr mleka, kawałek ogrodu i zgnojonego pola pod kartofle, zaraz! Adres: Leopold Groo, Kuchajów p. Tolszczów, pow. Lwów; 1 szofera, 160—180 kor. mies. Adres: Spółka przewozowa, Baligród p. loco, powiat Lisko; 1 kowala miejscowego, prowadzić młóckarnię parową, naprawiać wszelkie maszyny rolnicze, jak żniwiarki, kosiarki i narzędzia rolnicze, jak plugi, brony i t. p. i kuć konie. Kandydaci mają się zgłaszać zaraz pod adresem: Zarząd dóbr, Rudna wielka p. Rzeszów z podaniem swoim warunków. Odpisy świadectw będą zwracane. 5 fornali z rodzinami do Węgier, 120 koron, 4 hektolitry pszenicy, 8 hl. żyta, 2 jęczmienia, 2 litry mleka zimą i latem, 2000 metr. pola pod ziemniaki i 200 m. pod jarzyny, 12 fur opału, na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Świątki, po 3 litry wina, na Nowy Rok 10 k. renumeracyi w razie dobrego prowadzenia się. Mieszkanie po 1 pokoju i wspólna kuchnia dla 2 rodzin o 2 paleniskach. Żony obowiązane doić krowy za opatą 6 k. mies. W razie zaś braku robotników iść na folwark do roboty za opłatą dzienną 1 k. latem i zimą. Chłopcy mogą mieć zajęcie jako pastuchy bydła lub przy rżnięciu siczki maszyną turbinową za opłatą 30 k. mies. Miejsce do objęcia od 1 października. Zgłaszać się pod adresem: Adam Matkowski, Rudki, w Galicyi; 1 lakiernika do wozów i tapicera do powozów, 20 kor. mies. i pomieszkanie, robota od 6 rano do 12 i od 1 po południu do 7, zaraz! Adres: Peter P. Wagner, Wagenmeister und Wagenbauer, Banjaluka, Bośnia; 300 robotników w wieku 18—39 lat do kopalni węgla. Przyjęcie zależy od uznania robotnika za zdolnego do pracy przez lekarza kopalni. Wozacy za dniówkę 2 kor. 50, w akordzie więcej, górnicy za dniówkę 4 kor., w akordzie więcej. Praca akordowa i na dniówkę trwa 8 godzin na zmianę od 6 rano, 2 po południu i 10 wieczór. Robotnicy żonaci, mający przy sobie rodzinę, otrzymają w kolonii robotniczej mieszkanie, składające się z pokoju, kuchni, spiżarki, części strychu i części piwniczki za 10 kor. mies., a niezonaci mieszkanie we wspólnej sali w koszarach lub barakach, opał, światło, łóżko z pościelą, gotowanie i zamiatanie pokoju i pranie pościeli za 4 kor. lub 3 kor. 20 miesięcznie. Górnicy i wozacy, którzy pracują ponad 3 miesiące i prowadzą samoistne gospodarstwo, mogą otrzymać na własny użytek węgiel po niższej cenie. Po roku bezpłatny deputat. Adres: Zarząd kopalni węgla kamiennego Brzeszczo, p. i kolej Jawiszowice, pod Oświęcimem.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 1 kapelusznika, 6 kor. tygodniowo i całe utrzymanie; 10 malarzy pokojowych; 1 ucznia do malarza; 2 ślusarzy budowlanych.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 1 furmana, kawalera, od 1. X. lub wcześniej. Za 5 kwartałów 600 kor. bez wikt, lub 180 do 240 kor. rocznie i wikt. Płaca miesięczna, zwrot kosztów podróży; 1 woźnego biurowego z kaucją 200 kor.; 1 ucznia do piekarni.

Biuro pośrednictwa pracy w Katuszu poszukuje: 1 kucharkę.

Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej poszukuje: 1 gospodynię-kucharzkę do ekonomia wdowca

z 4 dzieci, 12 kor. mies.; 1 dziewczynę pokojową, 22 kor. mies.; 1 chłopca kredensowego, 12 kor. mies., ubranie zimowe i letnie; 4 robotników rolnych silnych parobków do Westfalii; 20 robotników do parowej cegielni na Węgrzech, mogą być żonaci z dziećmi, pozostać na zimę i dłużej.

Biuro pośrednictwa pracy w Tarnobrzegu poszukuje: 1 ucznia do drukarni. Adres: Drukarnia Fr. Cwynara w Tarnobrzegu.

Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie poszukuje: 2 dziewczyny do gospodarstwa, adres: Jan Wykowski; 1 parobka; 1 służącą do pokoju, 15—16 lat, adres: Józef Borecki, Dulczówka p. Pilzno.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne, Kraków, Kolejowa 1, 3 poszukuje: 100 robotników rocznych do Francji na korzystne warunki w wieku lat 20 do 25. 15 robotników sezonowych na korzystne warunki.

☛ Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinien się zgłosić do tych biur, które te miejsca ogłaszają. A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, swoje rzemiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytej praktyki.

Ceny targowe z dnia 16-go Sierpnia 1910.

PRZEDMIOT	za	od		do	
		kor.	hal.	kor.	hal.
Pszenica biała	100 kg	19	20	20	30
„ czerwona i żółta	„	—	—	—	—
„ węgierska	„	—	—	—	—
„ uszkodzona	„	—	—	—	—
Zyto krajowe	„	14	50	16	50
„ węgierskie	„	—	—	—	—
„ uszkodzone	„	—	—	—	—
Jęczmień na krupy	„	14	50	15	50
„ browarowy	„	—	—	—	—
„ słowacki	„	—	—	—	—
„ na paszę	„	—	—	—	—
Owies do siewu (z opłatą akcyz).	„	—	—	—	—
„ na paszę „ „	„	15	30	15	70
Proso	„	—	—	—	—
Jagły	„	—	—	—	—
Tatarka	„	16	20	16	70
Kukurydza węgierska	„	14	40	16	20
Groch	„	22	—	26	—
Fasola	„	24	—	40	—
Wyka	„	14	—	15	—
Rzepak zimowy	„	23	—	25	—
Koniczyna nasienna czerwona	„	—	—	—	—
„ „ biała	„	—	—	—	—
Esparsetto (tranzyta)	„	—	—	—	—
Soczewica	„	26	—	28	—
Słoma	„	4	80	5	60
Siano	„	6	—	7	60
Koniczyna pastewna	„	6	80	8	—
Ziemniaki	„	3	60	4	40
Tymotka nasienna	„	—	—	—	—
Kminek krajowy	„	56	—	64	—
„ holenderski	„	78	—	84	—
Jaja	kopa	3	20	3	60
Masło	1 kg	2	30	2	40
Ser	„	—	64	—	72
Mleko zbierane	1 l.	—	10	—	12
„ niezbiane	„	—	16	—	20
Spirytus na 95° dralesu	1 hl	—	—	—	—
Okowita „ 75°	1 hl	—	—	—	—

Maszyny

do

wyrobu dachówek,

Maszyny

do

wyrobu cegieł cement.
Farbę
 395 **Oilwę**
Cement

za gotówkę i na spłaty
 ratami dostarcza

H. Arł, Kraków,
 ul. Retoryka 1.

Cenniki wysyła się darmo.



H. Rubla przed.
 Z. Ruckera we Lwowie.

Bank parcelacyjny

w Krakowie

Rynek gł. L. 33 I. p.

ma obszar dworski tuż pod Krakowem na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Wpłaty potrzeba tylko trzecią część a reszta spłacalna w 10—20 latach.

Badynki we dworze murwane i drewniane.

Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Gleba jest rzędzina 1-szej klasy na równinach tuż przy gościńcu do Krakowa.

Zgłoszenia odbiera się wprost w biurze Banku Parcelacyjnego w Krakowie. Rynek główny L. 33 I piętro. 16

2 chłopców

potrzeba do terminu w zawodzie kowalskim i parobka, do koni. **Kraków-Grzegorzki**, Nr. 21. Szalwiński.

W redakcyi „Prawdy”

Kraków, ulica Stolarska 6 jest do nabycia bardzo zajmująca powieść pod tytułem:

Święty Kazimierz królewicz.

Obejmuje ona 182 stron i ozery piękne obrazki, przedstawiające św. królewicza. Na okładce mieści się również piękny obrazek.

Cena 54 halersy z przesyłką.

Okręgowy urząd

pośrednictwa pracy

w Krakowie,
 ulica Jabłonowska 1. 19.
 Telefon No. 741.

Wszelką służbę domową
 i gospodarczą,
 ofycjalistów i robotników
 kwalifikow.

Pośrednictwo dla poszukujących pracy jest bezpłatnem, pracodawcy natomiast uiszczają drobną opłatę.

Zgłaszać należy się ustnie w godzinach urzędowych pomiędzy 9. a 1-szą z rana i 3 a 4-tą po południu w dni powszednie, w niedziele i święta od 10—11 godz. z rana, oras pisemnie. Odpisów świadectw nie wraca się. 485



3 letnia pisemna gwarancya!
 Bez konkurencji w tej jakości!
 Tylko K. 3.40

kosztu, e prawdziwy szwajcarski zegarek Remontor „Syst. Rosskopf-Patent“ o silnym ankrwym werku, metalowym cyferblacie w niklowem okryciu, 36 godz. idący wraz z łańcuszkiem. 1 szt. Kor. 3.40. 2 szt. Kor. 6.50. Nadto dostarczamy zegarek Remontoir 36 godz. idący wspaniale złocony, ładząco do 14 kar. złota podobny, pięknie grawerowany wraz z łańcuszkiem za K. 5.60. Niema ryzyka! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

H. Wojas, Kraków
 Fach pocz. 83/5.

Już nigdy

nie zamienię mego mydła od czasu jak używam **Bergmanna** mydła mleczno-liliowego z konikiem od firmy **Bergmanna** i Sp. z Tot-schen n. Łabą, ponieważ mydło to jest najsukuteczniejszem na piegi z wszystkich mydeł medycznych, jakoteż do pielęgnowania pięknej, gładkiej i delikatnej cery. Po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach perfum itp.

Zanie i ozdobne ogrodzenia

Siatki
 druciane

Maszynowe

surowe lub
 cynkowane — do
 ogrodzeń
 kościołów,
 domów,

wil, ogrodów, parków, grobów, itp. bardzo praktyczne i tanie, siatki sześciokątne cynkowane, do ogrodzeń kurników, króhkarni placów do gry „Lawn-Tennis“, łąk, lasów i t. p.

Druty kolczaste i taśmy cynkowane.

Liny druciane do promów, meble mosiężne i żelazne, materace druciane, rafy do szutru i piasku, sita, iskierniki do kominów fabrycznych

blachy dziurkowane i prasowane

poleca po cenach fabrycznych

Akc. Tow. HUTTER & SCHRANTZ w Wiedniu

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwem dla Galicyi firma 453

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 10. Telef. 861.

Jak i gdzie szukać zarobku?

Książeczka zawierająca wskazówki ważne dla robotników wyjeżdżających za granicę za zarobkiem.

Do nabycia za nadesłaniem 40 hal. gotówką lub markami w Administracyi „PRAWDY“, Kraków, ul. Stolarska 6.



Wyzsze zbiory — większe dochody
 tylko

przez racjonalne nawożenie

40% solą potasową.

Jeneralny Reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach, Lwów,
 ul. Kościuszki 18

== Cenniki i broszurki darmo i opłatnie! ==

Ojciec Zadzumionych. Cena do połowy zniżona!

Najpiękniejszy utwór Juliusza Słowackiego. Objasnienie do utworu i życiorys poety napisał Ks. Biskup Bandurski. — Ozdobiony 9 kolorowymi obrazkami w prześlizycznej oprawie płóciennej. —

Cena 2 Kor. (Cena księg. 4 Kor.).

Książeczki do nabożeństwa.

1. „Wianek ku czci N. Maryi Panny“ 1000 stron druku. Stosownie do oprawy ceny są różne: począwszy od 1 kor. 60 hal. aż do 6 kor. 60 hal.

2. „Ottarzyk rzymsko-katolicki“ 628 stron druku. Ceny różne: od 1 kor. 20 hal. aż do 6 kor. 60 hal. stosownie do oprawy.

3. „Anioł Stróż Chrześcianina katolika“ 646 stron druku. Ceny od 1 kor. 20 hal. idą w górę aż do 6 k. 60 hl.

4. „Wyborek Nabożeństwa i Pieśni.“ 368 stron druku. W oprawie najtańszej kosztuje 90 hal. Stosownie do kosztowniejszej oprawy ceny idą w górę aż do 4 kor. 80 halerzy.

5. „Przyjaciel młodej duszy“ dla młodzieży mała książeczka 700 stron druku wielkość 11½ × 8 ctm. w oprawie najtańszej kosztuje 75 hal. Stosownie do kosztowniejszej oprawy ceny idą w górę aż do 2 kor. 40 hal.

6. „Przewodnik duchowny“ 832 stron druku. Ceny od 1 kor. 65 hal. aż do 3 kor.

Do nabycia: w Administracji „Prawdy“ w Krakowie, ul. Siolarska l. 6.

Cenniki dokładne przesyłamy na żądanie darmo.

Wapno azotowe

uzyskane z azotu powietrza jest najlepszym i najtańszym nawozem azotowym.

Józef Karrach Lwów, Kościuszki 18.

== Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. ==

„Singera“
66

najnowsza i najdosko-
nalsza maszyna do
szycia.



„Singera“
maszyny

nabyć można li w na-
szych składach.

**Singer & Co. Towarzystwo
akcyjne maszyn do szycia**

Kraków, ul. Szpitalna l. 40 naprzeciw
Teatru miejskiego.

Kto jeszcze nie zamówił u mnie

DACHÓWKI

palonej niech się spieszy!

Ciesielski, Kraków,

ulica Garncarska 14. Telefon 1079.

KAWALER

polak lat 26 robotnik fabryczny, na dość dobrem stanowisku, ożeni się z panną z przedmieścia, lub z wiejską dziewczyną lat 16-23 pochodzącą z zachodniej Galicji wychowaną religijnie polką-patryotką która lubi porządek domowy i lubi zajmować się czytaniem. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać: Alfa poste restante Borysław.

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liebe bibułki cygarętowe. Każą nam palić bibułki przezroczyste, łudzą nas, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzezroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy może być w paleniu smaczna

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygarętowych:**

POBUDKA

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przezroczysta. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemna, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 4 hal.

„ w opasce 6 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygarętowych

Mr W. Bełdowski

Starowiślna 26 Kraków, Starowiślna 26.

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Najlepsze w Czechach
źródło nabycia!

Tanie pierze!



S. Benisch

1 kg. szarego, dobrze dartego 2 k. lepszego 2.40 kor, prima półbiałe 2.80 k., białe 4 k., białe puszyste 5.10 k., 1 kg. wysmienitego, śnieżno białego dartego 6.40 i 8 k., 1 kg. duńskiego (puszek) szare 6 i 7 k., białe delikatne 10 k., najdelikatniejszy puszek wylęgowy 12 k.

Przy odbiorze 5 kg. franko.

Gotowe pierzyny z nankinu o cienkich nitkach, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego, 1 pierzyna 180 cm. długości, 116 cm szerokości. wraz z jaškami, każdy 80 cm. długości, 58 cm szerokości, napełniony świeżem, szarem, bardzo puszystem pierzem 16 k., półduńskie 20 k., duńskie 24 k., poszczególne pierzyny 10 k., 12 k., 14 k., 16 k., jaški 3 k., 3.50 k., 4 k. — Rozsyła się za pobraniem od 12 kor. franko. Wymiana lub zwrot dopuszczalne. Szczegółowy cennik gratis i franko. **S. BENISCH w Deschenitz Nr. 104. Böhmerwald.**



Papier listowy

z przepięknymi kolorowymi widokami i napisami: „W serdecznej przyjaźni“. „Bóg z tobą“. „Pamiętaj o mnie“. „Do widzenia“, oraz z różnemi stosownemi wierszami.

Teczka 5 arkszy i 5 kopert 20 hal. 3 teczki naraz 54 halerzy.

Do nabycia w Administracji „Prawdy“, Kraków, Stolarska l. 6.

Zamawiający winien nadesłać naprzód pieniądze lub marki w liście, inaczej papieru nie wysyłamy i nie odpowiadamy.



„SAPOMENTHOL-MATULI”

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegaj się bezwzględnie fałszyfikatów!

**ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘSNI
REUMATYZMOWI STAWOW
NERWOBOŁOM I BOŁOM KRZYZOW
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZIEMIOM, PORAZENIOM**

wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbednym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie.

86

Sprzedaj jedynie w stoikach po cenie 1.40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1.85 koron wysyła się próbny stoik — oplatnie polecony.

Największy dom exportowy

S. Pelz

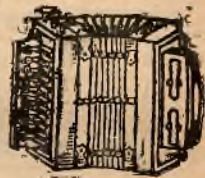
Kraków, św. Gertrudy nr. 26

założony w 1873 roku

poleca

męskie ankr. remontoir

z portretem Kościuszki, Mickiewicza, zgołem polskiem, z obrazami świętyńi dobrze idący na minutę wyregulowany, **K. 3.90, Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana Kor. 2.90**



w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami i klawisz z perłowej masy **K. 9.60.** Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, oraz towarów muzycznych i t. d.



Strzelby!

Jednolufowki od K. 26.—
Dubeltówki „ 35.—
Floberty „ 8,50
Bewolwery „ 5.—
Pistolety „ 2.—
Naprawy tanio. Cenniki ilustrowane darmo i oplatnie.
Franciszek Dusek fabryka broni **Opočno**
a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 143

Ja Anna Csillag

z moimi 185 centymetrów długimi ołbrzymimi włosami Loreley, dostałam je po 14 miesięcznym użyciu przemennie wynalezionej pomady. Uznano ją za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, wzmożeniu wzrostu tychże, wzmocnieniu skóry owłosionej, wywołuje u Panów pełny silny zarost brody i używa już po krótkim użyciu tak włosom na głowie jakoteż na brodzie naturalnego połysku i obfitości i chroni przed przedwczesną siwizną aż do najpóźniejszego wieku. Żaden inny środek nie posiada tyle materyi odżywczej dla włosów co pomada Csillag, która zupełnie słusznie zdobyła sobie światową sławę, gdyż Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika pomady osiągają najlepszy skutek, ponieważ już po kilku dniach włosy nie wypadają a nowe rosną.

Gena słoika 2 K, 4 K, 6 K, i 10 K. Pocztowo przesyłki codziennie po nadesłaniu należności, albo za zaliczką na cały świat z mojej fabryki, dokąd nadsyłać zamówienia.

Anna Csillag, Wien I, Kohlmarkt II.



Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expel. eru

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Firma istnieje od roku 1882.

Płótna czeskie każdej szerokości, dymki, drellehy, ręczniki, szifony, szertyngi, płótna kolorowe, sedry na koszule, perkale, kretony, barchany oraz towary wełniane, bieliznę stołową, damską i męską, chusteczki do nosa, skarpetki i t. d. poleca jak najtaniej w wielkim wyborze firma chrześcijańska. Ceny bardzo niskie i stałe.

Franciszek Parisek, Kraków, Sławkowska 13.

„WISŁA“

Ludowe Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,
ul. Reformacka 3, II. p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1903 L. 13.054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słoimie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„Wisła“ ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.
„Wisła“ przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.
„Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.
„Wisła“ ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

C. k. rząd. BIURO dla wszelkich spraw **WÓJSKOWYCH**
upoważ. em. c. i h. kapitana audytora (sędziego wojskowy) 310
Józefa Martusiewicza w Krakowie ul. Zwierzyniecka 1. 25.

Wkładki na książeczki : : :
4% do 4 1/2% zależnie od umowy

Wkładki na rachunek bieżący : :
4% do 4 1/2% zależnie od umowy

Telefon:
LICZBA 1170.

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH ŠPŮRITELN

Adres telegraficzny:
„SPOROBANKA“

Centralny bank czeskich Kas oszczędności. Filia w Krakowie Rynek główny l. 42. Linia A-B.
Godziny urzędowe od godz. 8 rano do 2 po południu.

WADYA I KAUCYE.

Wszelkie inne interesa handlowe w ramach statutu.

Generalna Reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego

JAN GODZICKI, KRAKOW
ulica Senacka l. 7.

dostarcza jako wyłączone zastępstwo na Galicyę

502

Żabryki dachówek spadkob. śp. Żr. Górniaka w Sibicy koło Cieszyna.

Dachówkę jakość powszechnie uznaną za najlepszą, wyrabianą z glinki nieprzepuszczalnej, dobrze wypalonej, która jako taka przewyższa dobrocią wszystkie inne dachówki silnie wchłaniające wodę.

Poleca również i dostarcza ogrodzenia siatkowe, drut kolezasty, wszelkie materiały budowlane, jako to: cement, wapno hydrauliczne, płyty izolacyjne do pokrycia fundamentów, papę czarną, oraz srebrzystą niewymagającą terowania, rury kamionkowe, taczki, tragacze i t. p.

Urządzenia i maszyny do wyrobu dachówki cementowej falcowanej i gładkiej, dającej się układać w różnokolorowe piękne desenie, — **formy** do wyrobu schodów betonowych, rur kanałowych i klozetowych, rur do ocembrowania studziń, żłobów cementowych dla bydła, — **maszyny** do wyrobu posadzki cementowej w różnych kolorach i deseniach oraz płyt chodnikowych — sprzedaje po cenach wyjątkowo niskich, pod bardzo dogodnymi warunkami spłaty dla nabywców-włościan, zasługujących na kredyt.

Zapytania i zamówienia wystarczy przesłać kartką korespondencyjną pod adresem: **Jan Godzicki w Krakowie.** — Cenniki wysyła się natychmiast oplatnie za darmo.

Dobrze, że nie kupilem



żydowskiej Micholy—było by po spodniach. Materye na ubrania z polskiej tkalni domowej Antoniego Maruśa—Korczyni z podwojnie kreconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.
Proszę się przekonać i żądać darmo cennika na ubrania zimowe męzkie i dziecięce.
Towar który się nie podoba wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres: **Antoni Barut**
Pod opieką Św. Józefa

Skłania
w **Korczyni**
(Galicya)

Najlepszym i pod gwarancją nieszkodliwym środkiem do prania jest

Waschall.

Pierze się bez namydlenia i bez tarcia.
Próby wszędzie darmo.

The Waschall Manufacturing Co, Birmingham.

Zastępstwo dla Galicyi: **Kraków, Rynek A-B.**

F. Pamm

Kraków, Zielona 2

12 poleca 16—52

Męski ankr. remontoir.

z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk. bardzo dobrze idący, na min. wyregulowany, kor. 3.90.

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana k. 2.90

w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami kor. 7, z 3 rejestrami klawisze z perłowej maszyny k. 9.60. Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie katalog ilustrow. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich owarów muzycznych.

Czysto rasowe królik srebryste sprzedaje Hodowla królików Milatyn nowy.

Elektromotorowa fabryka
wyrobów masarskich

Andrzeja Różyckiego

Kraków, Sławkowska 22.
poleca

specyalne kiełbasy krajane, siekane, poledwicowe i wiejskie

po cenach konkurencyjnych.
Dla sklepów znaczny odpust.
Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 542

2 cniłpocw do praktyki stolarskiej
z ukończoną szkołą ludową w wieku 15—16 lat i tylko ze wsi przyjmie firma:

Franciszek Lysoń, Połwsie-Zwierzyniec,
ul. Kościuszki l. 2.

Zgłoszenia zaraz, wprost do firmy.

Organista

z ukończoną szkołą organistowską otrzyma zaraz posadę organisty. — Zgłoszenie przyjmuje się tylko ustne.

Urząd parafialny w Polnej.
poczta i stacya kolejowa
Stróże.